

Giennadij F. MATWIEJEW

**„PROBLEM MACEDONII DŁUGO JESZCZE BĘDZIE NIEPOKOIĆ
ŚWIATOWĄ DYPLOMACJĘ”¹**

Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Bułgaria nie należały w latach dwudziestych do najważniejszych partnerów polskiej polityki zagranicznej, podobnie jak i w tych krajach nie traktowano Warszawy jako ważnego sojusznika na arenie międzynarodowej. Jak świadczą badania polskich² i bułgarskich³ historyków zajmujących się problemami stosunków polsko-bułgarskich, podstawowymi przyczynami takiego stanu rzeczy były nie tylko różnice w geopolitycznym położeniu tych krajów, ale i rozbieżności w określeniu potencjalnych przeciwników i sojuszników w zachodniej i centralnej Europie. Jednocześnie w tych pracach zaznacza się, że polska dyplomacja nie wykluczała takiej możliwości, by region bałkański w przyszłości odegrał określoną rolę w jej własnych koncepcjach ekonomicznych i polityce zagranicznej. Zainteresowanie Bałkanami wykazały również kręgi wojskowe, które zdawały sobie sprawę z wagi dróg komunikacyjnych przechodzących przez Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Bułgarii – w przypadku konfliktu zbrojnego z Niemcami i Związkiem Radzieckim.

Po zapoznaniu się z literaturą poświęconą polskiej polityce zagranicznej na Bałkanach w latach dwudziestych łatwo dostrzec całkowity brak wzmianek o jej stosunku do kwestii macedońskiej, będącej w tym okresie „kamieniem obrazy” w stosunkach serbsko-bułgarskich. W tym przypadku stawiam sobie za cel nie wyjaśnienie przyczyn takiego stanu rzeczy, ale chociażby częściowe wypełnienie istniejącej luki. Wykorzystuję do tego sprawozdania polskiego attaché w Belgradzie, kapitana (później majora) Michalskiego za okres od

¹ Centr Chranienia Istoriko-Dokumentalnych Kolekcij, Moskwa (dalej: CCh-DK) jed. chr., b. 158–161.

² A. Garlicka, *Polska – Jugosławia 1919–1938*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” (dalej: *Studia*), 1976, s. 12.

³ E. Damianowa, *Bułgaria i Polska 1918–1941*, Sofia 1982.

listopada 1921 r. do kwietnia 1924 r. znajdujące się w Centrum Gromadzenia Historyczno-Dokumentalnych Kolekcji w Moskwie.

Michalski na stanowisku attaché wojskowego przejawiał szczególną aktywność, interesowały go nie tylko problemy czysto wojskowe, lecz i wiele aspektów polityki zagranicznej Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przede wszystkim stosunki kraju, w którym przebywał, z sąsiadami (Bułgarią, Grecją, Włochami, Węgrami, Rumunią) oraz z Czechosłowacją. Jego regularne sprawozdania dla II Oddziału Sztabu Generalnego miały często charakter analityczny, co znacznie podnosi ich znaczenie jako źródła.

Michalski był zwolennikiem ściślejszej współpracy politycznej Polski z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, biorąc pod uwagę jego bieżącą i przyszłościową rolę na Bałkanach, a także możliwości wykorzystania tego państwa jako klucza do Małej Ententy w celu przekształcenia tego wojskowo-politycznego związku w „podporę” Polski w jej przeciwstawianiu się Niemcom i Rosji. Oprócz tego w zbliżeniu z Jugosławią widział sposób efektywnego przeciwdziałania próbom rewizji ukształtowanego po I wojnie światowej terytorialnego *status quo* w Europie⁴.

Te pryncypialne założenia w podejściu Michalskiego do problemu stosunków wzajemnych z Belgradem, ukształtowane w pierwszej połowie 1922 r., praktycznie nie zmieniły się do jego odwołania do Warszawy.

Ocena kwestii macedońskiej, jej miejsca i roli w stosunkach jugosłowiańsko-bułgarskich, była obecna w większości doniesień polskiego attaché wojskowego, zaczynając od stycznia 1922 r. Już w pierwszych swoich sprawozdaniach winą za niezadowolający stan stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich obarczył Michalski Belgrad, którego pozycja w odniesieniu do Sofii „oprócz braku zaufania, charakteryzuje się rozdrażnieniem, które ujawnia się przy wszystkich próbach normalizacji tych stosunków”. Z kolei Bułgarię uważał za stronę, nieustannie szukającą zbliżenia, a nie konfrontacji z Jugosławią, ponieważ właśnie w niej bułgarski premier Aleksander Stambolijski widział potencjalnego sojusznika Sofii w walce o przywrócenie dostępu do Morza Egejskiego, utraconego w następstwie udziału Bułgarii w wojnie światowej po stronie państw centralnych.

Kwestię macedońską po raz pierwszy poruszył Michalski w czerwcowym doniesieniu z 1922 r. Informując o mającej miejsce przed kilkoma tygodniami aktywizacji działań oddziałów wojskowych (w ślad za Serbami nazwał ich „komitami” lub „komitadzi”) w południowej Macedonii, wchodzącej w skład Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, poddał wnikliwej ocenie reakcję Belgradu i Sofii. Jego niepokój wywołała twarda pozycja strony jugosłowiańskiej, wyrażająca się w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych Marinkowicza zezwalającym żandarmom przekraczać granicę bułgarską przy

⁴ CChI-DK, f. 308, op. 9, jedn. chr. 1248, l. 9–11, 77–78.

ściganie „komitów”, a także w wojowniczych nastrojach w Sztabie Generalnym armii jugosłowiańskiej, w którym dowódca II Oddziału Trifunowicz groził zajęciem Sofii i Budapesztu, żeby uwolnić Jugosławię „od ciągłych niepokojów z zewnątrz” i skończyć „z wywrotową działalnością tych państw wewnątrz kraju”.

Bardziej przychylna była jego charakterystyka strony bułgarskiej, która oświadczyła, że nie popiera żadnych irredentyckich ruchów na terytorium Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców i że „bandy powstają samorzutnie na terytorium Jugosławii wskutek policyjnych metod rządzenia”.

Michalski nie ograniczał się jedynie do przedstawienia pozycji Belgradu i Sofii w związku z aktywizacją działalności macedońskich zbrojnych czet, lecz przedstawił także własny osąd istoty kwestii macedońskiej. Pisał:

„Nie zważając na określone poparcie przez bułgarską stronę macedońskich komitów, ci ostatni znajdują poparcie wśród miejscowej ludności, której część robi to z motywów oportunistycznych, żeby uchronić się od grabieży, a część z powodu sympatii do Bułgarii, inni jeszcze są zdemoralizowani i przywykli w ciągu wielu lat do bezprawia i udziału w zamieszkach. Wszystko to powodowało, że znaczna część winy spadała na ukształtowane warunki historyczne, brak dobrze zorganizowanej administracji i demoralizację miejscowego elementu, co Bułgarzy wykorzystują i potęgują⁵.”

W rozważaniach nad przyczynami walki zbrojnej Macedończyków w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców zwraca uwagę podkreślenie przez Michalskiego nacjonalnego samostanowienia Macedończyków, odmowa ich identyfikacji jako Bułgarów (a przecież właśnie ten moment był podnoszony w ciągu wielu dziesięcioleci przez stronę bułgarską jako podstawa pretensji wobec wszystkich macedońskich terytoriów).

Złożona polityka zagraniczna Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, którego narodowym interesom groził nie tylko rewanżyzm Węgier, lecz i aktywizacja Włochów na Bałkanach, zmuszała Belgrad do przeciwdziałania niebezpieczeństwu za pomocą zbliżenia z Sofią, ciągle demonstrującą swoją wolę normalizowania stosunków z zachodnim sąsiadem. Michalski uważnie śledził złożony proces ciągłego zbliżenia Jugosławii i Bułgarii. Priorytet przyznawał Stambolijskiemu, który szczególnie umiejętnie wykorzystywał problem „komitów” do poprawienia stosunków z Belgradem. W sprawozdaniu z 1 lipca 1922 r. attaché informował, że nie zważając na stwarzane przez Serbów trudności w sprawie zwołania mieszanej bułgarsko-serbskiej komisji w celu zbadania problemu „komitów” i Sofii – z pomocą Ligi Narodów – udało się zmusić Belgrad właśnie do tej formy współdziałania. Jednocześnie podkreślał, że w Macedonii nie kończy się ruch czetnicki i Serbowie

⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 5-7.

w dalszym ciągu próbują skończyć z nim przy pomocy wojska, wysyłając na granicę dwa pułki wojska i zwiększając liczebność żandarmerii⁶.

Nie uszło uwagi Michalskiego także wystąpienie A. Stambolijskiego na konferencji w Lozannie dotyczącej pokojowego unormowania stosunków z Turcją, która rozpoczęła pracę w listopadzie 1922 r., kiedy to bułgarski premier przedstawił swoją koncepcję uregulowania stosunków na Bałkanach. W grudniowym sprawozdaniu za 1922 r. attaché informował o niezadowoleniu rządu serbskiego z dwóch kwestii przedstawionych przez Stambolijskiego. Po pierwsze, z udzielenia autonomii Tracji, co w przypadku decyzji pozytywnej mogło stworzyć dla Belgradu „niebezpieczny precedens w związku z ciągłym zwracaniem się Chorwatów o międzynarodową interwencję (mam tu na myśli chorwacko-serbski konflikt dotyczący przestrzegania praw Chorwatów jako mniejszości narodowej gwarantowanych traktatem w Saint-Germain – G. M.), a także z doprowadzenia do powstania na Bałkanach ogniska ciągłego napięcia sprzyjającego Bułgarii pretendującej do przejęcia Tracji. Po drugie, ze zwiększenia bułgarskiej armii. Ten problem Bułgarzy podnosili także wcześniej, wyjaśniając Belgradowi przyczyny, które nie pozwalały uszczelnić granicy z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a tym samym – uniemożliwić swobodne przechodzenie macedońskich czet do Bułgarii. Serbowie, zauważył Michalski, byli przeciwko zwiększeniu armii bułgarskiej z powodu braku zaufania do Bułgarii i chęci zachowania słabości tego państwa, „aby mieć bezpieczne tyły i całą uwagę skoncentrować na zachodzie i północy, gdzie według ich przekonania zbierają się chmury niebezpieczne dla europejskiego pokoju”. Niebezpieczeństwo, grożące Jugosławii ze strony Włoch i Węgier, było tą podstawową przyczyną, która zmuszała Belgrad (według przekonania Michalskiego) wbrew wszystkim jego obawom i wątpliwościom, do szukania porozumienia z Sofią, żeby nie dopuścić do jej zbliżenia z Rzymem i Budapesztem⁷.

Godne uwagi jest to, że na przełomie 1922/1923 r., kiedy Michalski doszedł do przekonania o realności pojednania jugosłowiańsko-bułgarskiego, problem macedoński całkowicie zniknął z jego sprawozdań kierowanych do Warszawy. Przyczyna kryła się nie tylko w naturalnym obniżeniu aktywności macedońskich czet w okresie zimowym, lecz i w wyraźnej poprawie stosunków między Belgradem i Sofią. Attaché dokładnie informował polski Sztab Generalny o przebiegu rokowań serbsko-bułgarskich, zakończonych porozumieniem w Niszu⁸. Układ ten odpowiadał obopólnym interesom stron. Jugosławii pozwalał uniknąć niebezpieczeństwa wciągnięcia Bułgarii w krąg wrogich jej krajów, a Bułgarii – wyjść z izolacji politycznej i osiągnąć rewizję najbardziej niekorzystnych dla niej warunków pokoju w Neuilly.

⁶ *Ibidem*, l. 313.

⁷ *Ibidem*, l. 26.

⁸ *Ibidem*, f. 308, op. 9, jed. chr. 1247, l. 230 ob.

Kwestia macedońska ponownie wróciła na stronie sprawozdań Michalskiego wiosną 1923 r. 22 marca informował Warszawę, że mimo podjętych środków „komitów” dokonali kolejnych napadów w Macedonii. Nieefektywność działań policji i armii w walce z terrorystami attaché objaśniał tym, że miejscowa ludność popiera akcję komitów. Jak się wydaje, oprócz pobudek typowo nacjonalistycznych działają także czynniki o charakterze socjalnym. Macedończycy byli bardzo niezadowoleni z serbskiej kolonizacji, odbierającej im ziemię i zmieniającej charakter regionu. Koloniści, skierowani do Macedonii, są zdemoralizowani i jak się wydaje często są inicjatorami waśni, prowadzących do rozlewu krwi. Tamejsza administracja państwowa zostanie poddana ostrej krytyce. Z powodu tych warunków „miejscowa ludność ma prawo do niezadowolenia i wystąpień”.

Nie uszła także uwagi Michalskiego zmiana reakcji Belgradu na zajścia w Macedonii. Przytoczył fragment wywiadu jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Ninczewa, w którym ten podkreślił, że odpowiedzialnością za wzmiankowane wydarzenia nie należy obarczać Stambolijskiego; nie jest on w stanie zwyciężyć „komitów” i sam ma z nimi wiele problemów⁹. Te słowa całkowicie potwierdzają przekonanie Michalskiego, że kwestia macedońska sama w sobie nie stanowi przeszkody nie do pokonania dla dwóch sąsiadujących państw pragnących współpracy, tym bardziej, że jej korzenie tkwią przede wszystkim w polityce wewnętrznej Belgradu.

Okres ocieplenia stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich okazał się krótki. W czerwcu 1923 r. nastąpił w Bułgarii przewrót państwowy, podczas którego bestialsko zamordowano A. Stambolijskiego obcinając mu głowę. To wydarzenie i związane z nim problemy polityki zagranicznej znalazły się przede wszystkim w czerwcowym sprawozdaniu Michalskiego. Podkreślał, że w Belgradzie wiedziano o przygotowaniach do przewrotu, lecz zlekceważono tę wiadomość biorąc pod uwagę silną pozycję Stambolijskiego. Za najważniejsze przyczyny przewrotu attaché uznał sprawy o charakterze wewnętrznym, a także brak zainteresowania Stambolijskiego kwestią macedońską, walkę z „komitami”, a szczególnie umowę z Niszu, „która ostatecznie sankcjonowała rezygnację Bułgarii z Macedonii”.

Zatrzymując się na reakcji sąsiadujących z Bułgarią państw i mocarstw zauważył szczególne zainteresowanie Włoch przewrotem Aleksandra Cankowa. Według Michalskiego właśnie Rzym uprzedził cara Borysa, że jakoby Stambolijski przedstawił w Niszu Jugosłowianom swój plan rozstrzygnięcia wszystkich bułgarsko-jugosłowiańskich problemów. Zamierzał obalić dynastię Koburgów, ogłosić republikę, a następnie połączyć Bułgarię z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców unią personalną w jedno państwo jugosłowiańskie. O aktywnej roli Włoch w przewrocie, według attaché, świadczył

⁹ *Ibidem*, t. 1. 25–26.

także nieoczekiwany wzrost kursu lewa na finansowym rynku europejskim, od razu po obaleniu Stambolijskiego; za tym mógł stać tylko Rzym.

Podsumowując swoje obserwacje Michalski wyraża przekonanie, że przewrót będzie miał poważne międzynarodowe skutki. Zauważył, że po niewielkim uspokojeniu „w bałkańskim kotle gotuje się i najbliższa przyszłość pokaże, jaki jest stopień niebezpieczeństwa dla pokoju na Bałkanach. Hasło «Bałkany dla mieszkańców Bałkan», idea unii bałkańskiej [...] zniknęła teraz otwierając drogę dla różnych państw i eksperymentów na gruncie miejscowym, zawsze tak skłonny do zamętów”¹⁰.

Motyw związku między stanem stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich i pozycją Sofii w kwestii macedońskiej został rozwinięty w następnych doniesieniach Michalskiego. W sprawozdaniu z 25 lipca 1923 r. informował o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Belgradem a Sofią i dodawał, że przyszła polityka Jugosławii będzie zależała przede wszystkim od tego, czy A. Cankow poprze „komitów”, którzy udzielili mu silnego poparcia w czasie przewrotu. Przytoczył informację otrzymaną od naczelnika II Oddziału jugosłowiańskiego Sztabu Generalnego o nakazie zachowania przez „komitów” spokoju, aby nie komplikować niestabilizowanej pozycji rządu, a także wspominał o wyrażonej przez Trifunowicza obawie, że to tylko czasowe uspokojenie¹¹.

W sprawozdaniu z listopada 1923 r., mówiąc o dalszej normalizacji stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich (nowy bułgarski reżim potwierdził swoje zobowiązania reparacyjne i umowy zawarte w Niszu) Michalski jednocześnie zwrócił uwagę na oznaki aktywizacji Macedończyków w Bułgarii, a także na zamach na jugosłowiańskiego attaché wojskowego w Sofii, Jelaciczca, dokonany 2 listopada 1923 r. Wyraził przekonanie, że rząd Cankowa nie może i nie chce wystąpić przeciwko Macedończykom¹².

Nie ulega wątpliwości, że następujące po przewrocie państwowym Cankowa ochłodzenie stosunków między Belgradem a Sofią było jedną z przyczyn zawarcia przez Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców niezbyt korzystnego układu z Włochami w styczniu 1924 r. Komentując jego znaczenie Michalski podkreślał, że „z punktu widzenia polityki bałkańskiej Belgrad odczuwa obecnie większą swobodę wobec Sofii i Budapesztu, jako że aktualnie obie te stolice nie będą miały poparcia Włoch. Dlatego w stosunku do Bułgarii obecnie akcenty są znacznie silniejsze a reakcja na akcję komitów będzie bardziej zdecydowana”¹³.

W sprawozdaniu przesłanym do Warszawy 16 lutego 1924 r. Michalski kontynuował tę myśl, przypuszczając, że Sofia (mając na uwadze nieprzychylną

¹⁰ *Ibidem*, jed. chr. 1248, l. 127–134.

¹¹ *Ibidem*, l. 36.

¹² *Ibidem*, jed. chr. 1247, l. 145.

¹³ *Ibidem*, l. 115.

dla niej zmianę polityki bałkańskiej Włoch i narastające rozdrażnienie, a nawet wrogość Macedonii Wardarskiej wobec „komitów”) będzie dążyć do odwrócenia uwagi własnego narodu od problemów wewnętrznych. Spróbuje jeszcze raz postawić kwestię macedońską na arenie międzynarodowej. W związku z tym nie wykluczył skrytego poparcia Bułgarii dla wiosennej akcji „komitów”, aby zademonstrować światowej społeczności niechęć ludności Macedonii do przynależenia do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Michalski nie doceniał przy tym ewentualnych skutków tych wysiłków rządu Cankowa. Był przekonany, że nie znajdują zrozumienia na arenie międzynarodowej, a Belgrad bez trudu upora się z powstańcami, gdyż ich ruch „nie może przerodzić się w żywiołowy”, tj. stać się masowy.

Na uwagę zasługuje pojmowanie przez Michalskiego istoty i miejsca kwestii macedońskiej, do którego doszedł pod koniec swej misji w Belgradzie. W cytowanym wyżej sprawozdaniu attaché pisał:

Oczywiście, problem Macedonii długo jeszcze będzie niepokoić światową dyplomację. Region z tak złożonym składem narodowościowym (Serbowie, Bułgarzy, «miejscowi», Turcy, Kucowałachowie, Żydzi, Arnauci), różnorodny co do religii (prawosławni, katolicy, muzułmanie, wyznawcy judaizmu), sztucznie podzieleni pod względem ekonomicznym (Saloniki, odcięte od przyległych regionów ekonomicznych), ludność od dziesiątków lat przywykła rozwiązywać wszystkie problemy polityczne przy pomocy noża i karabinu, kraj, bardzo źle rządzony, co przyznają sami Serbowie, wyniszczony wojnami i sporami wewnętrznymi, kraj, będący jabłkiem niezgody trzech, jeśli nie czterech państw (Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Grecja, Bułgaria i częściowo Turcja) – wszystko to prowadzi do tego, że problem macedoński pozostanie na wiele lat elementem niepokoju i ciągłych obaw¹⁴.

Podsumowując, można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że Michalski okazał się bardzo dobrym analitykiem umiejącym uniknąć zarówno wpływu serbskiego, jak i bułgarskiego w kwestii macedońskiej. Uważał Macedończyków za typową dla Bałkanów społeczność wieloetniczną, w podstawowej swojej masie nie utożsamiającą się z Bułgarami. Właśnie ta wieloetniczność wzbudzała u sąsiadów pokusę wykorzystania problemu macedońskiego dla własnej polityki zagranicznej, bynajmniej nie zawsze odpowiadającej żywotnym interesom samych Macedończyków. Analityczne sprawozdania polskiego attaché w Belgradzie świadczą o tym, że to źródło informacji polskiego Sztabu Generalnego dawało mu bardzo wiarygodne informacje odnośnie do roli i miejsca kwestii macedońskiej w polityce wewnętrznej Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, i w skomplikowanych stosunkach jugo-słowiańsko-bułgarskich.

¹⁴ *Ibidem*, jed. chr., t. 1. 158–161.

Giennadij F. MATWIEJEW

LE PROBLÈME DE MACÉDOINE NE CESSERA PAS INQUIÊTER
LA DIPLOMATIE MONDIALE

(Résumé)

L'article est fondé sur les rapports de l'attaché militaire à la Belgrade – le capitaine Michalski, envoyé au Département II de l'État-Major Général de Varsovie (du novembre 1921 jusqu'à l'avril 1924). L'affaire de Macédoine constituait un de principaux problèmes intérieurs du Royaume SHS et la cause des tensions dans les relations entre Yougoslavie et Bulgarie. Yougoslavie restait au centre de l'intérêt du capitaine Michalski.

Selon l'auteur de l'article, le capitaine Michalski était un observateur impartial et un analyst de la politique de Belgrade et de Sofia dans la question de Macédoine, sans partager les raisons de Serbie ni de Bulgarie. Grâce aux rapports très détaillés de capitaine Michalski, l'État-Major Général de Pologne avait des informations suffisantes et authentiques quant au rôle et à la place du problème de Macédoine, aussi bien dans la situation intérieure du Royaume SHS que dans les relations entre Bulgarie et Yougoslavie. L'attaché militaire polonais ne croyait pas au dénouement rapide du conflit de territoire, de politique, concernant l'affaire de Macédoine, donc son opinion sur de sujet-là l'auteur a cité en tant que titre de cet article.